



Terra Incognita

GAZETKA INTERNETOWA Gimnazjum nr 10 w Zielonej Górze
Wydanie 2/2007(3) Luty 2007

WALENTYNKOWY NUMER!!!

Dzień Świstaka

Pożar w naszej szkole!

Dzień Symulanta

Zwierzzenia nauczycieli - początek cyklu

Gen zadania domowego

Ciekawostki ze świata

Witajcie nasi wierni, stali czytelnicy. Dziś oddajemy w wasze ręce już trzeci owoc naszej pracy. W wydaniu specjalnym bo dokładnie dziś 14. lutego, czyli Walentynki. Wiele ciekawych doniesień ze szkoły, rozrywka oraz specjalny wywiad z panią Joanną Zielińską! Zapraszamy do lektury.

Stopka: Kinga;
KorA;
Kri Kri;
Marcin;
Patryk;
Judyta;
Michał – skład i łamanie

} artykuły

DZIEŃ ŚWISTAKA – CZYLI PRZESĄDY NASZYCH SĄSIADÓW ZZA OCEANU

Cień Phila

Dzień Świstaka to coroczne święto obchodzone 2 lutego w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Jego bohaterem jest świstak. Jeżeli w tym dniu zwierzę "zobaczy swój cień" (znaczy to, że pogoda będzie słoneczna), zwiastuje to jeszcze sześć tygodni zimy. Jeśli nie, to oznacza, że wiosna jest już blisko. Przepowiednia związana z "Dniem świstaka" sprawdza się w około

50% przypadków, innymi słowy nie ma powodu, żeby w nią wierzyć. W miasteczku Punxsutawney (stan Pensylwania w USA) świstak wabi się Phil. W 1993 powstała komedia romantyczna pod tytułem „Dzień Świstaka”, której akcja wiąże się z tym świętem. W 2007 świstak nie zobaczył swojego cienia.

PODPALENIE W SZATNI PRZY SALI GIMNASTYCZNEJ

Pożar w naszej szkole!

Parę tygodni temu w naszej szkole miało miejsce podpalenie. Niestety nie spłonęła cała szkoła ale co się spodziewać po licej oponie. Znani są sprawcy podpalenia otóż są to byli uczniowie 3 klasy gimnazjum.

Klasy 1 a b i c miały wtedy w-f na korytarzu było dużo dymu. Zawsze to jakieś urozmaicenie lekcji. Pani Honorata Talaga mówi :”Dziękujemy za odwiedzinę ale nie przychodźcie więcej jeśli chcecie coś podpalić”.

DZIEŃ SYMULANTA W WIELKIEJ BRYTANII

Kto wymiguje się od pracy?

Pierwszy poniedziałek lutego brytyjczyści pracodawcy nazwali dniem symulanta. Badania wykazują, że tego właśnie dnia najczęściej Brytyjczyków symuluje choroba.

Związane to jest z perspektywą odległej dłuższej przerwy w pracy, a także pogodą, która w dniach lutego jest wyjątkowo nieciekawa.

WALENTYNKI – CZYLI O CO W TYM CHODZI

Miłość. Nie przeszkadzać!

Walentynki to jak wszyscy wiemy święto zakochanych, kochających i kochanych. Hasłem przewodnim jest wielka miłość łącząca dwoje ludzi. Uparci mogą naciągnąć to święto do miłości łączącej rodzinę, przyjaciół i innych ludzi. Niezupełnie. Nie jest to święto miłości tylko zakochanych. Dla ludzi w szczęśliwym związku jest to radość, czas spędzony ze sobą, choć niektórzy uważają, że jak kochać to cały czas,

nie tylko, w walentynki. Jest to być może wieczór spędzony bardziej romantycznie od innych... Dla ludzi bez drugiej połowy, to święto jest skazą roku. Przechadzając się ulicami widzi się zakochanych ludzi. Ty także pragniesz miłości, ale jej nie dostajesz. Każdy człowiek szuka miłości. W to święto odczuwa jeszcze dotkliwiej jej brak. Chętnie przekląłby Świętego Walentego i zwyczaje walentynkowe. Typowym zwy-

czajem, sprowadzonym z Niemiec są kartki walentynkowe, wysyłane n dniu zakochanych. Odczytujemy i zapisujemy w nich swoje uczucia, myśli, na których wypowiedzenie brak nam odwagi. Jest to pewnego rodzaju nadzieja na „odkrycie” prawdziwej miłości. Symbolem tego święta jak każdy wie jest serce. Odczuwanie sercem, jest w pewnym stopniu psotną drogą, od której nie można uciec. Stąd przysłowie „Serce nie sługa”. Podobno, gdy jesteśmy z osobą, którą kochamy nasze serce jest szczęśliwe i czułe. Zachowujemy się wtedy inaczej oraz myślimy inaczej, czyli subtelniej, delikatniej oraz czujemy empatię do obdarzonej miłością oso-

by. Drugim, mniejszym symbolem miłości jest psotny amorek, który w pozytywny sposób komplikuje nam życie wystrzelając z łuku strzałę miłości, gdy jesteśmy w pobliżu osoby, którą mamy pokochać. Prawie się to sprawdza, a „prawie” robi wielką różnicę. Nikt nie wie skąd wzięła się miłość. Wiadomo tylko, że prawdziwa miłość łączy ludzi na dobre i na złe oraz że podarowuje człowiekowi wielkie szczęście.

Teraz już wiecie jak bardzo trudno jest przetrwać walentynki tym wszystkim, którzy są samotni. Osoby bez drugiej połówki w końcu znajdą miłość. Na pewno! Trzeba tylko uzbroić się w cierpliwość. „Każda potwora znajdzie swego amatora”;

Angelo

PRÓBNY TEST – JAKI BYŁ NAPRAWDĘ?

Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał

W dniach 4 – 5 stycznia odbył się próbny test gimnazjalny. Trzecioklasiści ledwo wrócili do szkoły i nie zdążyli jeszcze wręcić się w normalny szkolny tok, już musieli pisać testy (biedacy).

W naszej szkole pisało go niewiele, bo tylko 60 osób.

Opinie o teście są podzielone, ale wszyscy zgodnie twierdzą, że część humanistyczna była łatwiejsza niż część matematyczno-przyrodnicza. Pani Agnieszka Adamczyk – Stępień powiedziała, że test nie był ani zbyt trudny ani zbyt łatwy, był taki, że każdy uważny i systematycznie uczący się trzecioklasista powinien go napisać bez większych problemów.

Niestety podczas sprawdzania testów okazało się, że klucz, według którego nauczyciele mieli rozpatrywać odpowiedzi zawiera błędy lub, że niektóre zadania są niejasno sprecyzowane. Na szczęście wszystkie usterki zostały poprawione przez nauczycieli sprawdzających. Mamy tylko nadzieję, że taka sytuacja nie powtórzy się przy teście głównym

Kiedy już po ogłoszeniu wyników pytałam uczniów czy są zadowoleni mówili: „Matematyka – tak, polski – myślałem, że będzie lepiej”. Cóż, nie pozostaje nam nic innego niż trzymać za was kciuki przy teście głównym .

Kredzia

ROZWAŻANIA O TZW. „GENIE ZADANIA DOMOWEGO”

Genetyka nauczycieli

Lekcje mają się ku końcowi. Ma się przyjemne plany na popołudnie np. pójść z koleżankami do miasta , albo powrót do

domu i gra na komputerze lub zaproszenie kumpli i pogranie w nogę. A tu nagle 5 min. przed końcem lekcji pani zadaje za-

danie domowe prośby nic nie dają. I słyszemy wyrok: "Dzieci zróbcie zadanie 1,2,3,4,5 i 6 na s. 135 i 136. No i trzeba zrobić jeszcze opowiadanie z polskiego 15-20 zdań i zadanie z chemii z zeszłego tygodnia.

Czy to wszystko jest winą jakiegoś genu? W to wątpię gdyż byłby to zły gen. Oczywiście jako istoty bardzo prymitywne nie posiadamy zdolności pozbywania się złych genów.

A żeby można było postawić jakąś diagnozę musimy wiedzieć co to jest gen. " **Gen** - odcinek DNA nadający komórce zdolność do tworzenia jakiegoś *RNA*"

*RNA, polimer rybo nukleotydów, występujący zarówno w jądrze komórkowym, jak i w cytoplazmie. Więc to nie wina genu. Moim zdaniem ma to podłoże psycho-

logiczne. Otóż nasi nauczyciele także chodzili do szkół niektórym wyszło to na dobre ale innym(czytaj nauczycielom) wyszło to na gorsze doznali szoku i zamiast zwalczać swych prześladowców postanowili nimi zostać. W ręku mając władze dają nam zadania domowe. Uczą nas demokracji ale sami jej nie stosują. Nauczyciel jest jeden klasa liczy około 23 uczniów to przewaga. Są jakieś głosowania, wybory samorządu klasowego, pytanie czy wolimy taką lekcję czy inną(rzadko tak jest ale czasem) jednak jeśli chodzi o zadanie jedyną zasadą jest brak zasad. Pamiętajcie, jeśli w przyszłości będziecie chcieli być nauczycielami, dla dobra przyszłych pokoleń nie zadawajcie zadań domowych. Mam nadzieję, że nie jest dla was jeszcze za późno.

Aleksander Wielki

JUŻ 15 FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY ZA NAMI

Ale kosmos!

Już 15 finał wielkiej orkiestry odbył się 14 stycznia 2007r. Cała impreza odbywała się od godz. 12 00. Odbyła się wtedy inscenizacja wypadku i pokaz ratownictwa drogowego. Później rozpoczęła się wielka impreza. Na scenie wystąpiły śpiewające dzieciaki, było trochę mocnego rocka, muzyka cygańska, reggae oraz folk prosto spod Tatr i z Irlandii. Pojawił się także zespół z Niemiec. Odbył się także pokaz Oyama karate i pokaz sztucznych ogni. Wokół sceny było mnóstwo stoisk z orzeszkami prażonymi, balonami itp., a także stoisko chałwą, z której sprzedaży zysk

szedł do WOŚP. Po drugiej stronie ulicy stał namiot, w którym sprzedawano pamiątki z takie jak: koszulki, długopisy, kubki itp. oczywiście z logo WOŚP, oraz stoisko z watą cukrową. W namiocie tym odbywała się loteria. Po całym mieście latały „wielkoorkiestrowe” anioły, czyli nasi ukochani wolontariusze. W niektórych punktach w mieście mogli oni napić się gorącej herbaty i coś przegryźć. Około godziny 20.00 po skończonych licytacjach wystrzeliło światelko do nieba. Impreza skończyła się ok. 21 .30. Do tej pory orkiestra w Zielonej Górze zebrała 107000zł.

KorA

PIERWSZY Z CYKLU WYWIAD. DZIŚ Z PANIĄ JOANNĄ ZIELIŃSKĄ

Wyznania nauczycieli

Marzę... o wyprawie do Afryki.

Niczego... się nie boję.

Uwielbiam... muzykę i czekoladę.

Nigdy... nie kłamię.

Zarabiam... w tej szkole.

Mam... mnóstwo marzeń.

Śpię... stanowczo za krótko.
Jem... nie regularnie.
Słucham ... jazzu.
Oglądam... filmy w telewizji i w kinie.
Podziwiam... pr zyrodę wiosną i jesienią.
Jestem... niecierpliwa.
W wolnym czasie... spotykam się z przyja-

Nałogowo... piję gorącą czekoladę.
Czytam... w wolnym czasie.
ciółmi, czytam, chodzę do kina i rozmawiam przez telefon:)
Kiedy jest mi smutno... humor poprawia mi czekolada i rozmowa z przyjaciółmi.

Kri Kri

Żeni się po raz 33

Aleksandr Kapitonow, 83-letni Kozak spod Krasnodaru, chce się ożenić po raz 33., licząc na to, że tym razem doczeka się sy

na, który spełni jego oczekiwania. Dotychczasowych 16 jego męskich potomków - jak powiedział - "do niczego się nie nada-je"

Zmutowane ziemniaki kulinarnym hitem

Najnowszym hitem kulinarnym w goniącym za nowościami Szanghaju są ostatnio... kosmiczne ziemniaki, wyhodowane z

nasion zmutowanych na pokładzie chińskiego statku kosmicznego - informuje gazeta "Shanghai Daily".

Weneckie lustra w gimnazjach

W trzech gimnazjach w Zawierciu w woj. śląskim pojawią się lustra weneckie, których koszt wyniesie 22 tys. złotych. Na taki

pomysł wpadł prezydent miasta, Mirosław Mazur.

Para przytulona od 5000 lat

We włoskiej Mantui Romeo śnił, że umiera, a pocałunki Julii przywracają go do życia. W innym wymiarze, setki lat powróciło echo tej historii. Pracujący w Mantui

archeolodzy odkryli dwa splecione w miłym uścisku szkielety. Para była przytulona od ponad pięciu tysięcy lat - poinformował brytyjski dziennik "Daily Mail".

Co każdy Polak powinien wiedzieć o Celtach

Celtowie kojarzą się z drużyną piłkarską z Glasgow w Szkocji, ze św. Patrykiem i skoczną muzyką. „Mało kto wie, że jako pierwsi podkuli konie, wymyślili kolczugę i mydło. Wiele osób dziwi się na samą wieść, że Celtowie zamieszkiwali ziemie

polskie. Zakres wiedzy w Polsce o historii tego jednego z najważniejszych ludów w pradziejach Europy jest niewielki, a i czasem przeplatany błędnymi wyobrażeniami – tak jak tym, że Celtowie sąsiedowali ze Słowianami” – zaznacza archeolog Prze-

mysław Dulęba, doktorant w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Włamywacz zgubił "komórkę" ze swoim zdjęciem

Mężczyzna, który włamał się do domu w Taplow na południu Anglii niesłuchanie ułatwił zadanie policji, gubiąc na miejscu przestępstwa telefon komórkowy ze swym portretowym zdjęciem. Jak donosi "The Daily Telegraph", dysponując danymi właściciela komórki i jego dokładnym wi-

zerunkiem, policja bez trudu zatrzymała 44-letniego włamywacza.

Roztargniony przestępca odpokutuje za włamanie się do domu w Taplow, pracując społecznie przez 160 godzin.

Niewidomi znów pójdą do kina

Pięć filmów pokazanych zostanie do końca tego roku w Białymstoku w wersji dla osób niewidomych, przy wykorzystaniu audiodeskrypcji. Pierwsza tego typu projekcja odbyła się w listopadzie ubiegłego roku.

Audiodeskrypcja to technika narracji, która pozwala niewidomym usłyszeć to, czego nie mogą oni zobaczyć na ekranie. Projekt kina dla niewidomych dofinansował Urząd Miejski w Białymstoku, dzięki czemu seanse będą bezpłatne. Pierwszym filmem będzie bajka "Epoka lodowcowa 2", seans zaplanowano na 26 lutego - poinformowała Urszula Komsta, kierownik białostockiego kina "Pokój". Filmy będą pokazywane mniej więcej co dwa miesiące, kolejne tytuły które mają być zaprezentowane z audiodeskrypcją w maju i w lipcu, to polskie produkcje: "Jasminum" i "Wesele". Jak zapowiadają organizatorzy, projektem który powstał przy współudziale Klubu Pacjenta "Przystań" w Białymstoku, zainteresowany jest Ośrodek Szkolno-

Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych w Laskach k. Warszawy. Pierwsza w kraju prezentacja pełnometrażowego filmu z audiodeskrypcją odbyła się w Białymstoku pod koniec listopada 2006 roku. Byli to "Statyści" w reżyserii Michała Kwiecińskiego. Narratorem był białostocki konferansjer i artysta kabaretowy Krzysztof Szubzda. On także będzie dokonywał audiodeskrypcji kolejnych filmów. W "Statystach" głos audio deskrybera był słyszalny z kinowych głośników. W przyszłości niewidomi i niedowidzący widowie mają dostawać w kinie słuchawki. Audiodeskrypcja jest znana w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej od około trzydziestu lat. W Polsce to technika pionierska. Szubzda, przygotowując się do pokazu "Statystów" wielokrotnie obejrzał film i przygotował opisy tego, co widać między dialogami. Według niego, główna zasada audio deskrypcji głosi, by tylko opisywać, niczego nie interpretując, a z opisanymi mieścić się między dialogami.

A W KOLEJNYM NUMERZE JESZCZE WIĘCEJ CIEKAWYCH NEWSÓW I KOLEJNE ZWIERZENIA NAUCZYCIELI